

I. W świecie nowelistyki pozytywistycznej

1. Pozytywizm

Upadek powstania styczniowego jest jednoczesnym bankructwem ideałów romantycznych i ostatecznym końcem romantyzmu. Do głosu dochodzi młode pokolenie Polaków głoszące kult pracy i nauki, poznawanie świata za pomocą intelektu i doświadczenia. Schyłek pozytywizmu to lata 1891-95, wówczas debiutowali poeci młodopolscy (Przerwa-Tetmajer, Niemojewski, Nowicki). W Europie trwa rewolucja techniczna i społeczna – rozwijają się miasta, pojawiają się pociągi, elektryczność, telefon czy telegraf, feudalizm ustępuje miejsca kapitalizmowi. Polscy pozytywści propagują hasła: pracy organicznej, pracy u podstaw, asymilacji Żydów, emancypacji kobiet. Popularnymi gatunkami literackimi są: powieść (realistyczna, tendencyjna, historyczna), nowela, opowiadanie, obrazek literacki; zaś publicystycznymi esej, felieton, reportaż. Do grona najwybitniejszych polskich pisarzy doby pozytywizmu zaliczamy: Henryka Sienkiewicza, Elżbę Orzeszkową, Marię Konopnicką, Bolesława Prusa.

2. Nowelistyka pozytywizmu: Mendel Gdański, Maria Konopnicka

A. Zgromadź jak najwięcej informacji na temat bohaterów noweli Marii Konopnickiej.

Imię i nazwisko	MENDEL GDAŃSKI
Data i miejsce urodzenia	
Obywatelstwo	
Miejsce zameldowania	
Wykształcenie	
Przebieg dotychczasowego zatrudnienia	
Stan rodzinny (imiona i nazwiska dzieci/wnuków)	

Imię i nazwisko	JAKUB GDAŃSKI
Data i miejsce urodzenia	
Obywatelstwo	
Miejsce zameldowania	
Wykształcenie	
Stan rodzinny (imiona i nazwiska rodziców/dziadków)	

B. Przeanalizuj słowa zegarmistrza i Mendła. Jak każdy z bohaterów rozumie „polskość” i „obcość”?

– Ha! ha! – roześmiał się zegarmistrz – każdy Żyd ma swoje wykurty! Przecież ta jedlina i ta brzezina to nasze, w naszym lesie, z naszego gruntu wyrosła! [...]

– [...] A ja z jakiego gruntu wyrósł? Pan dobrodziej mnie dawno zna? Dwadzieścia i siedem lat mnie pan dobrodziej zna! [...] Ja tu tak w miasto urosł, jak ta brzezina w lesie! Zjadł ja tu kawałek chleba, prawda jest. Wypił też wody, i to prawda jest. Ale za tego chleba i za tej wody ja zapłacił. Czym ja zapłacił? [...]

– Nu – zawołał z pewną porywczością w głosie – ja tymi dziesięciu palcami zapłacił!

• poglądy zegarmistrza –

• poglądy Mendła –

B. Wskaż w wypowiedziach Mendła odstępstwa od polszczyzny ogólnej. Cemu służy taki zabieg?

– [...] Nu, jaki ty Żyd? [...] Ty się w to miasto urodził, toś ty nie obcy, toś swój, tutejszy, to ty prawo masz kochać to miasto, póki ty uczciwie żyjesz. Ty się wstydić nie masz, żeś Żyd. Jak ty się wstydzisz, żeś ty Żyd, jak ty się sam za podłego masz, dlatego żeś Żyd, nu, to jak ty możesz jakie dobro zrobić dla to miasto, gdzie ty się urodził, jak ty jego kochać możesz?...

– Nu – odparł Mendel – co mnie po nowinę? Jak una będzie dobra, to una i wtedy będzie dobra, kiedy una nie będzie nowina, a jak zła, nu, to na co ja ją słuchać mam?

– Nu, a gdzie ta zapłata moja jest? Ta zapłata moja jest w szkole u dzieci, u tych paniczów, u te panienki, co się uczą na książkę, co piszą na kajetu, nu. Una i w kościół jest, jak tam z książkami ludzie idą... Nu, una i u wielmożnego proboszcza jest, bo ja i jemu oprował książki, niech un zdrowy żyje.

C. Przeczytaj fragment noweli i wyjaśnij, dlaczego Mendel odrzuca pomoc sąsiadek.

– Dajta spokój, Janowa! – mówił twardym, brzmącym jak dzwon głosem. – Dajta spokój! Ja wam dziękuję, bo wy mnie swoją świętość chcieli dać, mnie ratować, ale ja do moje okno krzyż nie chcę stawieć! Ja się nie chcę wstydić, co ja Żyd. Ja się nie chcę bać! Jak uny miłosierdzia w sobie nie mają, jak uny cudzej krzywdy chcą, nu, [...] to uny i na ten krzyż nie będą pytali, ani na ten obraz... Nu, to uny i nie ludzie są. To uny całkiem dzikie bestie są. A jak my są ludzie, jak uny są chrześcijany, nu, to dla nich taka siwa głowa starego człowieka i takie dziecko niewinne, też jak świętość będzie. [...]

Niepubliczne Liceum dla Dorosłych w Pilźnie, Semestr V, zajęcia 7
KARTA PRACY NR 7

I pociągnawszy za sobą chłopca, mimo hałaśliwych protestów zebranych, do okna podszedł, oba jego skrzydła pchnięciem ręki otworzył i stanął w nim w rozpiętym kaftanie, w skórzanym fartuchu, z trzęsącą się brodą białą, z głową wysoko wzniesioną, tuląc do swego boku małego gimnazjalistę w szkolnej bluzie, którego wielkie oczy otwierały się coraz szerzej, utkwione w wyjący motloch.

Widok był tak przejmujący, że kobiety szlochać zaczęły. Spostrzegła stojącego w oknie Żyda uliczna zgraja i, omijając pozostałe kramy, rzuciła się ku niemu. Tę heroiczną odwagę starca, to nieme odwołanie się do uczuć ludzkich tłum, wzięto za zniewagę, za urągawisko. Tu już nie szukano, czy jest do wytoczenia jaka beczka pełna octu, okowity, jaka paka towarów do rozbicia, jaka pierzyna do rozdarcia, jaki kosz jaj do stłuczenia. Tu wybuchła ta dzika żądza pastwienia się, ten instynkt okrucieństwa, który przyczajony w jednostce, jak pożar opanowuje zbiegowisko, ciżbę...

D. Zapisz w tabeli poglądy bohatera na temat tolerancji i poszanowania godności ludzkiej.

Cytat	Poglądy na temat tolerancji
<i>A jak uny są ludzie, jak uny są chrześcijany, nu, to dla nich taka siwa głowa starego człowieka i takie dziecko niewinne, też jak świętość będzie.</i>	
<i>Jak uny miłosierdzia w sobie nie mają, jak uny cudzej krzywdy chcą, nu, [...] to uny i na ten krzyż nie będą pytali, ani na ten obraz... Nu, to uny i nie ludzie są. To uny całkiem dzikie bestie są.</i>	

E. Oceń postawę Mendla.

F. Na podstawie tekstu noweli oraz swojej znajomości sytuacji Żydów polskich w XIX w. podaj trzy przyczyny rosnącego wówczas antysemityzmu.

G. Zastanów się nad kwestią asymilacji Żydów europejskich i uzupełnij schemat.

plusy asymilacji 	minusy asymilacji
wnioski 	

H. Przeczytaj fragmenty tekstu Elizy Orzeszkowej traktującego o relacjach polsko-żydowskich i odpowiedz, z czego brała się nietolerancja Polaków. Jakie idee pozytywistyczne mogły, według pisarki, pomóc w rozwiązaniu problemu nietolerancji?

Nieznajomość nasza Żydów jest faktem zdumiewającym. Żyć z ludnością jakąś na jednej ziemi przez wieków kilka, co minutę wchodzić z nią w stosunki interesowe, cierpieć od niej wiele, mieć w pamięci sporo wyświadczonych jej przysług i zadanych krzywd, wywodzić na nią ustawiczne skargi, czynić jej milionowe wyrzuty, czuć gorąco całą ważność skierowania się, jakiemu ulegnie – a znać ją tylko i jedynie w osobie Reb Jankla kupca, Szymszela faktora i Abramka lichwiarza, nie znać zaś jej w jej historii, religii, obyczajach rodzinnych, w tym wszystkim, co na zbiorową istotę plemienia, na samego

ducha jego, szerokie i obfite rzuca światło! [...] Zdaniem moim, kwestia żydowska kuleje u nas najbardziej z tej właśnie strony. Wyobrażenia nasze o historii, religii i obyczajach żydowskich są wprost dziecinne. [...] Do pamięci naszej przybywają co pewien czas mętne przypomnienia o jakichś hostiach, niegdyś kradzionych i do drzew przybijanych, o jakichś studniach zaprawianych trucizną, o jakiejś czarnej śmierci, wjeżdżającej do krajów chrześcijańskich na plecach żydowskich. Niby naprawdę nie wierzymy już w to wszystko, ale w imaginacji naszej pali się jeszcze isierka tej grozy, którą napęniały ją bajki piastunek [...]. [...] Wyobrażamy sobie naprawdę, że Żyd jest maszyną do liczenia pieniędzy, że z rana i wieczorem, w pracy i spoczynku, w święta i dni powszednie, u kolan matki i nad kolebką dziecka nie myśli on o niczym, nie czuje nic, nie kocha, nie pragnie, nie trwoży się i nie raduje, tylko liczy, liczy, liczy, liczy... [...] Czy posiadamy statystykę Żydów naszych, zawierającą rubrykę zajęć ich, stopnia oświaty, obracanych przez nich kapitałów itp.? Czy doszliśmy kiedy, jaki jest liczebny stosunek Żydów posiadających wiele albo cokolwiek i nie wcale nieposiadających, trudniących się handlem wielkim i drobnym, pracami fizycznymi i lichwą, szkodliwą choć trudną pracą kręcenia biczów z cudzego piasku? [...] Co do mnie, wierzę, że wtedy tylko zagadnienia nasze społeczne wszelkie, z żydowskim włącznie, szczęśliwie rozwiązane zostaną, gdy nauka da nam możliwość badawczo, jasno i swobodnie myśleć, a myśl badawcza, jasna i swobodna, nauczy nas energicznie i umiejętnie działać. *Eliza Orzeszkowa, O Żydach i kwestii żydowskiej, Warszawa 1913, s. 49, 50, 75.*

.....

.....

.....

.....

II. W świecie liryki pozytywistycznej

Adam Asnyk

Do młodych

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg!
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia

I większym staje się Bóg!
Choć otrząśnięcie kwiaty barwnych
mitów,
Choć rozproszycie legendowy mrok,
Choć mgłę urojeń zedrzenie z błękitów,
Ludziom niebiańskich nie zbraknie
zachwyty, w

Lecz dalej sięgnie ich wzrok.
Czas, Kondycja ludzka,
I zapomina o wczorajskich snach:
1. Kto jest adresatem wiersza Do młodych?

Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków
dziele,—

Przyszłości podnoście gmach!
Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść:
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,

I wy winniście im cześć!
Ze światem, który w ciemność już
zachodzi
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi:
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów!

2. Podaj, jakiej formy gramatycznej używa podmiot liryczny, zwracając się do „młodych”. Jak można w związku z tym scharakteryzować postawę osoby mówiącej w stosunku do odbiorców?

.....

.....

.....

3. Zinterpretuj metafory pojawiające się w utworze.

- *prawdy jasny płomień* —
- *nowe, nie odkryte drogi* —
- *ołtarze przeszłości* —
- *święty ogień* —
- *świat, który w ciemność zachodzi* —
- *tęcza idealnych snów* —

4. Jaki obraz obu epok – romantyzmu i pozytywizmu – rysuje się w wierszu? Uzupełnij tabelę.

Jaki był romantyzm?

Jacy powinni być pozytywiści?

5. Wskaż cytaty będący aluzją do znanego utworu romantycznego i go skomentuj.

6. Porównaj w tabeli fragmenty trzech wierszy: Mickiewiczowskiej Ody do młodości z tekstami Daremne żale i Do młodych Adama Asnyka.

Adam Mickiewicz Oda do młodości

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;
Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajska dziedzinę ułudy:
Kędy zapal tworzy cud,
Nowości potrzęsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradzone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępyimi zakreśla oczy.
Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca.
[...]

Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkich są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szaleń,
Razem, młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległym ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!...
[...]
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie;
Młodości! orla twych lotów potęgą,
Jako piorun twoje ramię.
[...]
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,

Aż opleśniał zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.
[...]
W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:
Żywiły chęci jeszcze są w wojnie;
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha:
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spoźnie.
Pryskają nieczule lody
I przesady światło ćmiące;
Witaj, jutrzeńko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Adam Asnyk Daremne żale

Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia.

Świat wam nie odda, idąc wstecz,
Znikniętych mar szeregu:
Nie zdoła ogień ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu.

Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę.

Wy nie cofniecie życia fał!
Nic skargi nie pomogą!
Bezsilne gniewy, próżny żal!
Świat pójdzie swoją drogą.

Zagadnienie	Adam Mickiewicz <i>Oda do młodości</i>	Adam Asnyk <i>Daremne żale</i>	Adam Asnyk <i>Do młodych</i>
stosunek do poprzedniej epoki			
ocena nowego pokolenia			

Adam Asnyk Sonet

Jednego serca! tak mało, tak mało,
Jednego serca trzeba mi na ziemi!
Co by przy moim miłością zadrżało,
A byłbym cichym pomiędzy cichymi.

Jednych ust trzeba! Skąd bym wieczność całą
Pił napój szczęścia ustami mojemu,
I oczu dwoje, gdzie bym patrzył śmiało,

Widząc się świętym pomiędzy świętymi.

Jednego serca i rąk białych dwoje!
Co by mi oczy zasłoniły moje,
Bym zasnął słodko, marząc o aniele,

Który mnie niesie w objęciach do nieba;
Jednego serca! Tak mało mi trzeba,
A jednak widzę, że żądam za wiele!

1. Określ kilka epitetów nastrój wiersza.

2. Jaki obraz ukochanej kobiety wyłania się z Sonetu? Dopisz określenia do podanych elementów.

- serce –
- usta –
- oczy –
- dłonie –

3. Porównaj fragment wiersza Adama Mickiewicza *Do**** z *Sonetem*. Odszukaj podobieństwa łączące oba utwory. Uwzględnij kreację podmiotu lirycznego, nastrój, uczucia, wizerunek kobiety.

Adam Mickiewicz *Do****

Na Alpach w Splügen 1829

Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!
Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną w drogę,
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady
I głos twój słyszę w szumie alpejskiej kaskady,
I włosy mi się jeżą, kiedy się ogładam,
I postać twoją widzieć lękam się i żądam.
[...]

Czy byłabyś szczęśliwsza, gdybyś, moja miła,
Wiernego ci wygnańca przygody dzieliła?

Ach! Ja bym cię za rękę po tych skałach wodził,
Ja bym trudy podróży piosenkami słodził,
Ja bym pierwszy w ryczące rzucił się strumienie
I pod twą nóżkę z wody dostawał kamienie,
I przesłaby twa nóżka wodą nie dotknięta,
A całowaniem twoje ogrzałbym rączkę.
Spoczynek by nas czekał pod góralską chatą:
Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą.
A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu
Usnęła i zbudziła na moim ramieniu.

4. Napisz w kilku zdaniach, dlaczego *Sonet* Asnyka kontynuuje tradycję romantycznej poezji miłosnej.

III. Potop, Henryk Sienkiewicz

1. Przypomnij sobie dzieła literackie poprzednich epok. Czy znajdujesz bohaterów podobnych charakterologicznie do Andrzeja Kmicica, jednej z czołowych postaci powieści Henryka Sienkiewicza pt. *Potop*? Przyjrzyj się biografii bohatera i zaznacz najistotniejsze fakty na schemacie.

Fragment I

– Słuchaj, panie Kmicie! Gdybyśmy, Radziwiłlowie, żyli w Hiszpanii, we Francji albo w Szwecji, gdzie syn po ojcu następuje i gdzie prawo królewskie z Boga samego wypływa, tedy, pominiawszy jakieś wojny domowe, jakieś rodu królewskiego wygaśnięcie, jakieś nadzwyczajne zdarzenia, służylibyśmy pewnie królowi i ojczyźnie, kontentując się jeno najwyższymi urzędami, które nam się z rodu i fortuny przynależą. Ale tu, w tym kraju, gdzie król nie ma za sobą bożego prawa, jeno go szlachta kreuje, gdzie wszystko in liberis suffragiis, słusznie czyniliśmy sobie pytanie: dlaczego to Waza, a nie Radziwiłł ma panować?... Nie to jeszcze Waza, boć oni z królów dziedzicznych ród wiedzą, ale kto nam zaręczy, kto nas upewni, że po Wazach nie przyjdzie szlachcie fantazja do głowy posadzić na stołcu królewskim i wielkksiążęcym choćby pana Harasimowicza albo jakiego pana Piegłasiowicza z Psiej Wólki. [...] Rzeczpospolitą diabli biorą, bo już tak bezsilna, na takie psy zesła, że się nikomu nie może opędzić. Wszyscy leżą w jej granice jak przez rozgrodzony płot. To, co tu się ze Szwedami stało, nie przytrafiło się dotąd nigdy na świecie. My, panie kawalerze, możemy wprawdzie śpiewać: Te Deum laudamus, a swoją drogą to niesłychana i niebywała rzecz... Jak to, najezdnik uderza na kraj, najezdnik znany z drapieżności, i nie tylko nie znajduje oporu, ale kto żyw opuszcza dawnego pana i spieszy do nowego: magnates, szlachta, wojsko, z amki, miasta, wszyscy!... Bez czci, sławy, honoru, wstydu!... Historia drugiego takiego przykładu nie podaje! Tfu! tfu! Panie kawalerze! Kanalia w tym kraju żywie bez sumienia i ambicji!... I taki kraj nie ma zginąć? Na laskawość się szwedzką oglądali! Będziecie mieć laskawość! Już tam w Wielkopolsce Szwedzi szlachcie palce w kurki od muszkietów wkręcają!... I tak wszędzie będzie – nie może być inaczej, bo taki naród musi zginąć, musi pójść w pogardę i w służbę do sąsiadów!... Kmicie coraz był bleśszy i resztkami sił trzymał na wodzy wybuch szaleństwa; ale książę, cały zatopiony w swej mowie, upajał się własnymi słowami, własnym rozumem, i nie zważając na słuchacza, tak dalej mówił: – Jest, panie kawalerze, zwyczaj w tym kraju, iż gdy kto kona, to mu krewni w ostatniej chwili poduszkę spod głowy wyszarpują, ażeby się zaś dłużej nie męczył. Ja i książę wojewoda wileński postanowiliśmy tę właśnie przysługę oddać Rzeczypospolitej. Ale że siła drapieżników czyha na spadek i wszystkiego zagarnąć nie zdołamy, przeto chcemy, aby choć część, i to nie lada jaka, dla nas przypadła. Jako krewni, mamy do tego prawo. Jeśli zaś nie przemówiłem ci tym porównaniem do głowy i nie zdołałem w sedno utrafić, tedy powiem inaczej. Rzeczpospolita to postaw czerwonego sukna, za które ciągną Szwedzi, Chmielnicki, Hiperborejczycy, Tatarzy, elektor i kto żyw naokoło. A my z księciem wojewodą wileńskim powiedzieliśmy sobie, że z tego sukna musi się i nam tyle zostać w rękę, aby na płaszcz wystarczyło; dlatego nie tylko nie przeszkadzamy ciągnąć, ale i sami ciągniemy. Niechaj Chmielnicki przy Ukrainie się ostaje, niech Szwedzi z Brandenburczykiem o Prusy i wielkopolskie kraje się rozprawiają, niech Małopolskę bierze Rakoczy czy kto bliższy. Litwa musi być dla księcia Janusza, a z jego córką – dla mnie! Kmicie wstał nagle. – Dziękuję waszej książęcej mości, to tylko chciałem wiedzieć! – Odchodzisz, panie kawalerze? – Tak jest. Książę spojrział uważniej na Kmicica i w tej chwili dopiero spostrzegł jego bladeść i wzburzenie.

Fragment II

Kmicie, gdy wszystko myślą ogarnął, porwał się raz drugi za głowę. – Zdrajcam dla Radziwiłłów, zdrajca dla Oleńki, zdrajca dla konfederatów, zdrajca dla króla!... Zgubiłem sławę, cześć, siebie, Oleńkę!... Rana w twarzy paliła go jeszcze, ale w duszy piekł go żar stokroć boleśniejszy. Bo na dobitkę wszystkiego, cierpiała w nim i miłość własna rycerska. Był przecie przez Bogusława

Niepubliczne Liceum dla Dorosłych w Pilźnie, Semestr V, zajęcia 7
KARTA PRACY NR 7

sromotnie pobity. Niczym były owe ciężki, które mu w Lubiczu sprawił pan Wołodyjowski. Tam pokonał go mąż zbrojny, którego na parol wyzwalał, tu jeniec bezbronny, którego miał w ręku. Z każdą chwilą rosło w Kmicicu poznanie, w jak straszne i haniebne popadł terminy. Im dłużej w nie patrzył, tym jaśniej ich okropność widział i coraz nowe czarne kąty spostrzegał, z których wyglądały: hańba, sromota, zguba dla niego samego, dla Oleńki, krzywda dla ojczyzny – aż w końcu ogarnął go przestach i zdumienie. – Zaliż towszystko uczyniłem? – pytał siebie. I włosy powstały mu na głowie. – Nie może być! Chyba mnie jeszcze febris! – trząsł się! – zakrzyknął. – Matko Boża, nie może być!... – Ślepy! głupi warchole! – rzekło mu sumienie – nie było ci to przy królu i ojczyźnie stanąć, nie było ci posłuchać Oleńki! I porwał go żal jak wichor. Hej! żeby tak sobie mógł powiedzieć: Szwedzi przeciw ojczyźnie, ja na nich; Radziwiłł przeciw królowi – ja na niego! Dopieroż byłoby mu w duszy jasno i przejrzyście! [...] Lecz harda dusza, przywykła sobie folgować, nie chciała zrazu całkiem przyznać się do winy: Radziwiłłowie to tak go pograżyli, Radziwiłłowie do zguby przywiedli, okryli niesławą, związali ręce, zbawili czci i kochania. Tu zgrzytnął pan Kmicic zębami, wyciągnął ręce ku Żmudzi, na której Janusz, hetman, siedział jak wilk na trupie – i począł wołać przyduszonym wściekłością głosem: – Pomsty! pomsty! Nagle rzucił się w desperacji na kolana w pośrodku izby i począł mówić:

Schemat biografii bohatera	Fakty z biografii Andrzeja Kmicica
Hulaszcza awanturnicza młodość	
Szalona miłość	
Nieetyczny czyn w imię słusznej sprawy	
Metamorfoza (połączona ze zmianą imienia)	
Chwalebne czyny w imię ojczyzny	
Rehabilitacja bohatera	

2. Wymień i omów elementy kreacji Andrzeja Kmicica, które wskazują na jego romantyczny charakter.

.....

.....

.....

3. Dokonaj porównania Kmicica z Jackiem Soplicą, bohaterem Pana Tadeusza Adama Mickiewicza.

.....

.....

.....

4. Dobierz do każdej wypowiedzi dominującą funkcję językową spośród podanych: impresyjna, ekspresyjna, informacyjna.

1. List był od Kmicica (...). Billewiczówna (...) łzami oblała ten list Kmiciców.	
2. Słuchając skarg przeciw mnie, nie odrzucaj mojej obrony i osądź sprawiedliwie.	
3. Niechże mnie, nieszczęsnego, trybunały osądzą, niech sejmy wyroki potwierdzą, niech włożą mnie do trąby, do infamii, niech ziemia rozstąpi się mi pod nogami (...)!	